

Proletariusze  
wszystkich  
krajów  
łączcie się!

# ŁODZIANIN

Niech żyje  
Rząd  
robotniczy  
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 33 (779)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w.  
Administracja otwarta w dniu po-  
wzednie od 6 pp. do 8 wiecz.  
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 9 sierpnia 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.  
Z odnośnikiem do domu 1.20 „  
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „  
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

## Do Legionistów i Peowiaków!

W związku z odezwą Komisji Organizacyjnej Grupy Legionistów i Peowiaków, podanej w „Łodzianinie” z dnia 2 sierpnia, Grupa Legionistów i Peowiaków Demokratów, zamieszkujących w Łodzi i Okręgu a solidaryzujących się z akcją Komisji Organizacyjnej, zarządza rejestrację Legionistów i Peowiaków, zamieszkujących na terenie Łodzi i okolicy.

Rejestracja dokonywana jest w lokalu Związku Pracowników Komunalnych Instytucji Użyteczności Publicznej, Piotrkowska 53, front II-gie piętro w godzinach od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Wszyscy zainteresowani proszeni są o bezzwłoczne zgłoszenie osobiście lub listownie.

Przy rejestracji należy podać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce zatrudnienia i formację wojskową w jakiej służył.

Łódzka Grupa Legionistów i Peowiaków Demokratów

## Dwa zjazdy: Warszawa i Radom

Jutro odbędzie się w Radomiu doroczny zjazd legionistów. Jutro też obradować będzie w Warszawie zjazd legionistów i peowiaków-demokratów.

Tam w Radomiu odbędą się uroczyste parady i pompy, rauty i przyjęcia, błyszczące będą barwne sznury, rozbrzmiewać imponujące tytuły. W Warszawie, w skromnej salce związku zawodowego kolejarzy obradować będą ludzie, reprezentujący tych którzy swej krwi przełanej, cierpień i mak nie zdyskontowali za pensje i synekury, posady i tytuły. W Radomiu zbiorą się ci, którzy porobili bajeczne kariery i ci którzy, będąc w trakcie robienia karier, zjazd radomski i robienie na nim „klaki” traktują jako szczebel do tej kariery. Do Warszawy przyjadą ludzie, którzy niestrudzenie i niezmordowanie walczą o lepsze jutro dla polskiego ludu, którzy uważają że nigdy dość poświęcenia, nigdy dość męki. Pojadą do Radomia dygnitarze salonkami, zarezerwowanymi przedziałami, za bezpłatnymi lub zniżkowymi biletami. Za ostatnie swe grosze, za kęs chleba od ust odjęty pojadą delegaci do Warszawy. Grad awansów, orderów i zaszczytów posypie się na tych, którzy będą robili „nastroje” w Radomiu, groźba szykan wiśi nad temi, którzy obradować będą w Warszawie.

Tam do Radomia pojadą ludzie, którzy odeszli od swych sztandarów, którzy sprzeniewierzyli się szczytnym ongi hasłom. Ci którzy ideę bądź zamienili w bałwochwalczą wiarę w człowieka, bądź sprzedali za miś soczewicy. A nie braknie i wśród współuczestników, zjazdu w Radomiu takich, którzy pojechali pod groźbą, utraty pracy, stracenia środków do życia, którym serce się krwawi, którzy z zaciśniętymi pięściami wysłuchiwać będą pisał na te wielkie hasła, w imię których rzucali swe młode życia na ofiarny stos.

Jak gorzka ironia brzmić będą w Radomiu słowa pieśni, które mówią „nie trzeba nam od Was uznania”. Gdy przed laty szesnastu godziły one w Sapiehów, Radziwiłłów, bar. Okocim-Getzów, w całą tę stórę lokajów carskich, i cesarskich — dziś brzmić będą jak rękawica, rzucona polskiemu ludowi, polskiemu chłopu i robotnikowi, który męką swą, w katogach i turmach budził świadomość narodową, który ofiarami dziesiątków tysięcy istnień i strumieniami krwi przełanej uratowały i Niepodległość Polski, który dźwigał i dźwiga cały ciężar, klęsk gospodarczych, jakie państwo przeżywało i przeżywa.

A dziś ludzie, którzy nie znajdowali dość błota i śliny, by oplwać i zohydzić ofiarny czyn tych, którzy w latach 1914 ruszyli w pole, którzy całowali zadki kozackich koni, ukwiecali pikelhauby, którzyby woleli widzieć Polskę, jako „nadwołżańską gubernię”, „pruską prowincję” lub kraj „zjednoczony pod apostołskim berłem monarchji” cynicznym aplauzem witają zjazd

Radomski, z pobłażliwym uśmiechem patronując tym, którzy chcą dla nich urządzić Polskę Jaśniepańską.

Jak przykry dysonans zazgrzytają słowa pieśni mówiące że „nie trzeba nam waszych kies”.

Jaki tupet musi mieć p. Górecki, pobierający 200.000 złotych rocznej pensji, p. Miedziński, który wydał tysiączne sumy z państwowych pieniędzy, i nie umiał się z nich wyliczyć,

## Władze nie pozwalają na wiec antywojenny Policja rozpędza szablami młodzież turową.

Łódzka Organizacja Młodzieży TUR. Zw. Młodzieży „Przyszłość” i Niemiecki Socjalistyczny Zw. Młodzieży w Polsce, zwołały na dzień 2 sierpnia r. b. do sali OKZZ, przy ul. Narutowicza 50, wiec młodzieży robotniczej, pod hasłem „wojna wojnie” i omówieniu sprawy obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju.

Łódzkie Starostwo Grodzkie zakazało odbycia wiecu, ze względu „na bezpieczeństwo publiczne”. Wobec otrzymanego zakazu, organizatorzy wiec odwołali, wyznaczając na godz. 7 wieczór, zebranie swych członków, dla omówienia sprawy spotkania Okręgowego TUR-owców w Okręgliku, wyznaczonego na 3 sierpnia r. b.

Gdy już o godzinie 6 i pół licznie przybyła młodzież zapełniła salę OKZZ, przybył przedstawiciel V komisariatu P. P. zażądał zamknięcia sali i rozejścia się zebranych. Nie pomogły żadne wyjaśnienia. Posterunkowy zaczął się zachowywać arogancko, pozwalając sobie na nieuzupełnienie „urzędowe” zwroty w swych wywodach.

Po dłuższych próbach udało się wreszcie przedstawicielom organizacji młodzieży skomunikować z kierownikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Łódzkiego Starostwa Grodzkiego, oraz z kierownictwem V komisariatu P. P., do których zwrócono się z prośbą o poinformowanie posterunkowego, że na odbycie zebrania członków w swym własnym lokalu, organizacji nie potrzebne jest posiadanie zezwolenia władz administracyjnych.

Zgodzono się również i na to, aby dla przekonania „władzy” o tem, że odbywa się tylko zebranie członków, obecny był na zebraniu przedstawiciel Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego.

Władze stały niewzruszone na stanowisku zakazania zebrania.

O godz. 6:45 zgłosił się do Przewodniczącego Organizacji Młodzieży starszy przodownik wraz z kilkoma policjantami i zażądał rozejścia się zebranych.

Nie było innej rady, trzeba było zebrany wyjaśnić, że ze względów „publicznego bezpieczeństwa” zebranie odbyć się nie może.

lub p. Świtalski, który z funduszy przeznaczonych na państwowe cele zakupił sobie jedwabną bielizną do Biarritz — by im te słowa nie uwięzły w gardłach.

Dobrze się stało, że w tym dniu gdy w Radomiu strzelać będą korki od butelek szampa, gdy alkohol uspakać będzie sumienis, tych którzy odeszli od sztandarów głoszących „za Polskę Ludową” — w małej salce związku kolejarzy obradować będzie skromny

zjazd ludzi, wiernych Idei.

Nie będzie między nimi ministrów i dyrektorów departamentów, nie będzie generałów i pułkowników — lecz zasiadą pośród nich ludzie wielkiego ducha, rycerze pięknej idei, wierni obrońcy praw Ludu!

Zjazd Warszawski — to ostatni cios zadany legendzie o Józefie Piłsudskim — to nowy wielki etap w walce o Polskę Ludową. W. P.

W chwili rozwiązania zebrania i wezwania zebranych członków organizacji młodzieży do rozejścia się do domów i przybycia na spotkanie Okręgowego w dniu następnym do Okręgliku, zerwał się żywiołowy okrzyk na sali „precz z dyktaturą”. Po odśpiewaniu Hymnu Młodzieży i Miedzynarodówki, zebrani opuścili salę OKZZ.

Spokojnie wychodzącą młodzież na ulicę z lokalu OKZZ, mundurowi policjanci i jacyś „cywile” popychali używając „mocniejszych” wyrażań w stylu a la marszałek.

Spokój ustąpił wzburzeniu. Młodzież która udawała się przeważnie ulicą Narutowicza w stronę ulicy Piotrkowskiej, widząc szykany policji poczęła wznosić okrzyki „precz z dyktaturą”, „precz z sanacją”, „Niech żyje demokracja” i t. p.

W tym momencie, policja mundurowa poczęła płażować szablami, a jacyś „cywile” zaczęli bić laskami i pałkami, idących chodnikami członków organizacji młodzieży. Wywołało to ogromne wzburzenie. Przez dłuższy czas na odcinku ulicy Narutowicza od Wschodniej do Skwerowej wrzało jak w kotłach. Padały wzburzone okrzyki. Policja roz-

praszała idących przebiegając całą ulicę z wyciągniętymi szablami szukając „winnych”. Wreszcie młodzież rozeszła się do domów. W czasie całego zajścia „wyróżnili się” policjanci mundurowi № 881, 1061, 1067.

Na powracającą do swego lokalu młodzież bundowską na ul. Wschodniej i Południowej znów natarli policjanci i „cywile”. Ci ostatni używali nawet nahażek i grozili rewolwerami. Na ulicy wśród przechodniów powstała panika.

Pisma sanacyjne nazajutrz usiłowały przedstawić zajścia sobotnie jako „oddech oburzonych legionistów”. Trudno doprawdy w to uwierzyć, by ci którzy życie swe ongi rzucali na „ofiarny stos” — dziś ponizali się do roli stupajek. Te dowolne impresje pism gazdzinowych należy raczej uważać za niezręczną obronę czynników policyjnych, które nie umiały opanować swego zdenerwowania — które niewątpliwie jest odbiciem zdenerwowania czynników rządzących.

Trudno nie przypomnieć słów powiedzianych ongi przez pana ministra spraw wojskowych „biada rządowi, które boją się młodzieży”.

## Manifestacja w Krakowie na rzecz międzynarodowego braterstwa ludów

W niedzielę, 10 sierpnia o g. 11 przed południem w sali Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej w Krakowie, odbędzie się staraniem Krakowskiej Organizacji P. P. S. i Rady Związków zawodowych

Zgromadzenie Manifestacyjne

pod hasłem:

„Międzynarodowe Braterstwo Ludów”. Przemawiać będą imieniem socjalnej demokracji Niemiec towarzysze: Paweł Loebe, prezydent parlamentu niemieckiego;

Dr. Kurt Rosenfeld, poseł do parlamentu niemieckiego i Sejmu saskiego;

Max Seydewitz, redaktor pisma „Klassenkampf” („Walka Klasowa”; K. Mache, prez. m. Wrocławia;

Greta Henne-Laufer, komisarz policji kryminalnej, kierowniczka policji kobiecej w Wrocławiu.

Imieniem Niemieckiej Socjalnej Partii Pracy w Polsce:

Emil Zerbe, poseł na Sejm z Łodzi.

Imieniem P.P.S.:

Mieczysław Niedziałkowski, poseł na Sejm.

Mieczysław Mastek, poseł na Sejm.

Robotnicy Krakowa dadzą wyraz swoim przekonaniom i przybędą masowo na wiec!

Niech żyje Międzynarodówka Socjalistyczna!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów.



# Rządy sanacyjne przeciwko oświacie dla ludu

## Pół miliona dzieci nie będzie mogło się uczyć.

„Przyszłość Polski — to szkoła Polski”.  
St. Pesner.

Przed wojną światową każdego roku w drugiej połowie sierpnia na ulicach Warszawy zauważyć można było gromadki kobiet z dziećmi, zdążających szybko z ulicy Drownianej na Nowe Miasto, z Nowego Miasta na Pioną, z Pionnej na Szeroką. Młyny ich zakłopotane, albowiem chciały one umieścić swe dzieci w szkole, a wszędzie spotkały się z odpowiedzią: — Niema miejsc! — Proszę dalej!

Było to jednak za czasów caratu, wroga i tępicieła oświaty. Pocięzają się te nieszczęśliwe matki, pocięzają się i całe społeczeństwo polskie, że gdy powstanie Polska niepodległa, wówczas dla każdego polskiego dziecka drzwie szkoły polskiej będą otwarte, szkoły nie tylko powszechnej, ale szkoły jakiejkolwiek.

Przez pierwsze lata niepodległego bytu istotnie tak było. Kto chciał się uczyć w szkole powszechnej — zawsze w niej znalazł miejsce. Państwo wprowadziło na opieszalych przymus szkolny, który pierwszy zastosował u siebie robotniczo-socjalistyczny magistrat miasta Łodzi.

W roku szkolnym 1928-29 osiągnięto nawet złudny ideał przeprowadzenia powszechnego nauczania, gdyż 95% dzieci w wieku szkolnym znalazło się w szkołach powszechnych i niższym gimnazjum.

Tow. poseł Czapiński podkreślił w jednym z numerów „Robotnika” złudność tego „ideału”. Oto podobnie jak strajk górników angielskich zasilił rynek bankowy polski walutą obcą i poprawił sytuację gospodarczą Polski w roku 1926, a bynajmniej nie przewrót majowy, tak samo na ten ideał realizacji powszechnego nauczania w roku 1928-29 wpłynął skutek wojny światowej: zmniejszenie się liczby urodzin w latach 1919 — 1922.

W roku szkolnym 1928-29 mieliśmy w wieku szkolnym 3.688.000 dzieci, w tem w szkole 3.638.000; więc jeszcze 50.000 dzieci znalazło się poza szkołą. W roku szkolnym 1929-30 mieliśmy 3.900.000. Przyrost wynosił 262.000 dzieci. W szkołach pomieszczono 3.790.000. Pomieszczono je dzięki przedsiębiorczości nauczycieli i samorządów przy zrezygnowaniu z wymogów higieny przy wynajmowaniu lokali i przy prowadzeniu po miastach nauki nawet na trzy zmiany.

Mimo to 110.000 dzieci nauki w szkole nie popierało. Te 110.000 przyszytych analfabetów lub półanalfabetów powinno okryć rumieńcem wstydu każde polskie oblicze, a zwłaszcza tych, co zagadnienia oświaty nie doceniają!

Za kilka tygodni puste dzisiaj kancelarie kierowników szkół zapełnią się rodzicami, którzy będą prosili o przyjęcie ich dzieci do szkoły i niejednego z nich spotka ta sama odpowiedź, co niegdyś przed wojną: Niema miejsc!

Oto w zbliżającym się roku szkolnym 1930-31 będziemy mieli w wieku szkolnym 4.240.000 dzieci, czyli, że przyrost wyniesie 340.000 dzieci. O ile nawet samorzady wynajmą pewną część lokali, to aby umieścić i dzieci, nieprzyjęte w latach poprzednich wraz z nowo-wstępującymi, czyli 500.000 (pół miliona), potrzeba oprócz lokali jeszcze 8.500 nowych etatów nauczycielskich i to przy 60-rgu dzieci na jednego nauczyciela. Tymczasem nowych etatów jest zaledwie 500. Szerokie warstwy chłopskie i robotnicze w piątym roku rządów radosnej twórczości nie mają zabezpieczonego nauczania swych dzieci.

Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w błędach ustawy z 1922 roku, oraz są wyraźnym skutkiem ustawy sanacyjnej z 1925 roku. Zmienia je mógłby Sejm, który jednak skazany jest na przymusową bezczynność.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest poza wyżej wskazanymi niedoceniającym znaczenia oświaty przez Ministra Skarbu i klub B. B. Nie wolno zapominać, że wniosek tow. posła Czapińskiego w roku 1929 o wstawienie do budżetu na rok 1929-30 50 milionów złotych na budownictwo szkolne, coby stało się dostateczną podstawą dla samorządów do wstawienia do swych budżetów sumy podobnej i dalszy rozwój wybudowania setek szkół siedmioklasowych, czyli znaleźć pomieszczenie dla setek tysięcy dzieci — został obalony głosami B. B. Zaprzepaszczenie budownictwa

szkolnego przez obecne rządy — to jeden jeszcze dowód ich nieudolności. Masy ludowe doceniają jednak znaczenie oświaty dla przyszłości Polski i rozumieją czem jest rozwój budownictwa

szkolnego i wzrost etatów nauczycielskich dla tego szkolnictwa.

Będą tego się stale od wszystkich rządów domagały!

W. P.

## Czwarta brygada jedzie do Radomia pierwsza brygada — do Warszawy

Na zjazd do Radomia wybierają się się wszyscy... z wyjątkiem legionistów.

Jadą tam przedstawiciele „Legionu młodych” (faszystowskie młodociane gwardziści), „Legji Inwalidów”, organizacji ultra sanacyjnej, typowo czwarto brygadowej, jadą nawet przedstawiciele sportowej „Legji” — słowem wszystko, co nazwą swą przypomina „Legjony”.

Na zjazd mają przybyć przedstawiciele legionistów — faszystów z Węgier, Czechosłowacji i Finlandji.

Nie będzie tam tylko legionistów; Oto w Radomiu na zebraniu legionistów i peowiaków w dniu 3 b. m. powzięto szereg doniosłych uchwał.

Postanowiono w zjeździe radomskim udziału nie brać, lecz przeciwnie zbrojotować go wszelkimi środkami, natomiast do Warszawy w dniu 10 b. m. wysłać delegację z 3-ech osób, za własne składkowe pieniądze, nie „dyspozycyjne”. Dodać trzeba, iż zebranie liczyło 25 osób, było więc najliczniejszym zebraniem legionistów w Radomiu od lat 6 i byli to „stare leguny”, a nie jacyś tam sympatycy, którzy brali

udział w zebraniu przedzjazdowym, a których wraz z „legunami” dosłownie było 5-ciu. Nie więc dziwnego, że wojci sanacyjni muszą różnemi sztuczkami werbować chłopów na zjazd do Radomia, kłamiąc, iż Piłsudski będzie osobiście przyjmował podania o ziemię, że będą bezpłatne przedstawienia i t.d., jak to było w gminie Rogów.

Podobnież legionści lubelscy w dniu 1 sierpnia 1930 r. powzięli rezolucję, w której oświadczają, że dotychczasowe kierownictwo Związku Legionistów zeszło z drogi, obranej w roku 1914, a temsamem nie realizuje hasła, głoszonych w tymże samym roku.

Wobec tego zebrani uchwalili, że na Zjazd Legionistów w Radomiu nie pojedą, lecz postanowiono wybrać delegację na Zjazd do Warszawy.

Czwarta brygada zbiera się w Radomiu w komplecie — pierwszej za brankie.

A ci nieliczni z pierwszej i z drugiej, którzy przybędą niezbyt dobrze będą się czuli w towarzystwie sanacyjnych neofitów i karjerowiczów.

## Wiadomości z całego świata

### Zwycięstwo rządu Mac Donalda.

Dnia 2 b. m. ukończyła brytyjska Izba gmin swoją najdłuższą od wielu lat sesję, sesję historyczną, obfitującą w momenty, jakich ta „matka parlamentów” jeszcze nie oglądała, a zupełnie niezrozumiałych dla człowieka z kontynentu. Rząd tow. Mac Donalda miał tam przed sobą zadanie, jakie nie stało się jeszcze przed żadnym rządem brytyjskim: od Izby o burżuazyjnej większości wy dostać budżet, nakładający na klasę posiadającą tak silne obciążenie podatkowe, jak nigdy go jeszcze nie było w W. Brytanji, oraz przez tę samą Izbę i Izbę lordów dziedzicznych (w której na 720 członków zasiada zaledwie 21 socjalistów i 80 liberałów) przeprowadzić ustawę węglową, z gruntu podważającą w przemyśle węglowym podstawowe zasady gospodarki kapitalistycznej.

A jednak rząd zwyciężył! Budżet Snowdena został powitany wyciem bezsilnej furji; w czasie 3 miesięcznych obrad nad nim nie szczędzono groźnych słów i groźnych wniosków. Wszakże whipowie partji burżuazyjnych strzegli pilnie, by w czasie głosowania nad temi groźnemi „wotami nieufności” odpowiednia ilość posłów burżuazyjnych poszła na spacer. Byleby nie dać rządowi sposobności do rowiązania Izby i zarządzenia nowych wyborów. Budżet ten oparty jest na zasadzie, że im kto więcej posiada, tem więcej będzie płacił, zastosowuje więc zasadę progresji i regresji w ten sposób, że setki tysięcy podatników brytyjskich będą płacić mniejsze podatki niż dotąd, mimo że ogólna suma wpływów podatkowych wzrosnie ogromnie. Cały ciężar został nałożony na barki paruset tysięcy kapitalistów. Mimo tego przedstawiciele tych kapitalistów w parlamencie zdecydowali się przejść przez jarmzo kaudyńskie. 130 posłów burżuazyjnych świeciło nieobecnością w czasie ostatecznego głosowania 25 lipca.

Ustawa węglowa była jeszcze trudniejsza do przeprowadzenia. To już nie były podatki, które się uchwała na jeden rok, w nadziei zmiany na drugi, to ustawa, która, raz uchwalona, nie tak łatwo może być usunięta i to ustawa rewolucjonizująca gospodarkę w tak ważnym w Anglii dziale przemysłu, jak górnictwo. To już socjalistyczny wyłom w kapitalistycznym murze! A przytem tu nie wystarczało przeprowadzenie jej przez Izbę gmin, pochodzącą z wyborów i liczącą się z wyborcami; trzeba

jeszcze było ją wydrzeć Izbie dziedzicznych lordów.

Oddawna nie zdarzyło się, aby lordowie śmieli korzystać ze swego prawa odrzucania ustaw uchwalonych przez parlament. Obudzili się nagle przy ustawie węglowej. Zięć króla hr. Harewood, żyd lord Melchett (dawniej Alfred Mond) i książe Northumberland, potomek szekspirowskich bohaterów, zorganizowali opór ogromnej większości konserwatywnej Izbie lordów. 3 razy Izba lordów odsyłała ustawę węglową, 3 razy musiała Izba gmin ją uchwalić. Za trzecim razem lordowie zniekształcili ją przez zamianę 7 i pół godzinowego dnia roboczego dla górników na 90 godzinową dwutygodniową roboczą, co w praktyce pozabawiłoby górników jednodniowego zarobku. Rząd zgłosił do tej poprawki poprawkę przywracającą faktycznie treść projektu rządowego. Lordowie stanęli wobec alternatywy: podać się i przyjąć tę poprawkę, albo spowodować nowe wybory, wprawdzie tylko do Izby gmin, ale pod hasłem zniesienia Izby lordów. Silna mowa tow. lorda-kanclerza Sarkeya nie została żadnym wątpliwością pod tym względem.

I ustąpili! I lordowie przeszli z kolei pod jarmzem kaudyńskim. Nie wszyscy. 36 lordów z Melchettem na czele zgłosiło wystąpienie z grupy konserwatywnej w Izbie lordów. Stronnictwo konserwatywne jest im niedość reakcyjnie bojowe. Utworzyli więc osobną grupę. Ale ustawa przeszła. Rząd robotniczy zwyciężył na całej linii.

W. J. S.

### Choroba dyktatora.

Przed kilkoma dniami dzienniki austriackie podały wiadomość, że wszechwładny pan Włoch, Benito Mussolini, jest śmiertelnie chory na raka w żołądku i że lekarze dyktatora nie roją mu wyzdrowienia. Wiadomość ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Ile w niej jednak prawdy — trudno dociec, gdyż urzędowe czynniki włoskie (a w pierwszym rządzie poseł włoski w Wiedniu) kategorycznie pogłoskom tym zaprzeczyły.

Do czego to jednak prowadzi wiązanie losów państwa z życiem jednostki. Byle niedomagania takiego pana tak szkodliwe jest dla prestiżu państwa zagranicą, że trzeba aż urzędowych zaprzeczeń.

### Zamach na następcę gen. Kutiepowa.

Z Paryża donoszą, że w dniu 5 b. m. na samochód w którym jechał na-

stępcą gen. Kutiepowa na stanowisku prezesa rosyjskiej organizacji wojskowych na emigracji, gen. Miller, najechało auto ciężarowe, powodując strzaskanie karoserji. Gen. Miller jest lekko ranny. Sprawa wypadku zdołał zbiec.

Przypuszczają, że wypadek ten był działem wystanników rządu bolszewickiego, który nie przebiera w środkach, gdy chodzi o usuwanie niemiłych sobie osobistości

### Komunizm w Chinach.

Ciny to kraj, który w ostatnich latach najwięcej bodaj ucierpiał od rozmaitych walk, na ich terenie się toczących. Ostatnio znów wieczni mąciiele porządku w świecie, komuniści, rozpoczęli krwawą walkę z wojskami rządowymi o zdobycie władzy. Oddziały komunistyczne, świetnie wyposażone w sprzęt wojenny przez bolszewików, wyparły wojska rządowe z całego szeregu miast i miasteczek.

Z większych miast w rękach komunistów znajdują się Czang-Szan, Hankan i Szanghaj.

### Walki przedwyborcze w Niemczech.

Od kilku dni Berlin jest widownią krwawych bójek między komunistami i hitlerowcami. Mimo istniejącego zakazu noszenia broni, obie strony strzelają do siebie.

Gorąco również zrobiło się w Nadrenji. Oficjalne przyrzeczenia, że separatysty pozostawieni będą w spokoju nie wiążą zupełnie zaciętrzewionych nacjonalistów. Ubiegły tydzień przyniósł znowu cały szereg wypadków samosądu.

Przywódca narodowych socjalistów niemieckich, Hitler, na publicznym zgromadzeniu w Berlinie, w ostrych słowach atakował wszelką ideę internacjonalizmu i hetatyizmu. W końcu swego przemówienia doszedł do wniosku, że Niemcom do rozwoju trzeba nowych terenów które, tylko na drodze orężnej mogą być zdobyte.

### Pokój w Indjach.

Donoszą z Bombaju, że pertraktacje, jakie od dwóch tygodni prowadzą przedstawiciele umiarkowanych stronnictw hinduskich w Gandhim i innymi internowanymi przywódcami kongresu doprowadziły do porozumienia. Gandhi zgadza się na odwołanie kampanji „nieposłuszeństwa cywilnego”, która odbędzie się w październiku br. w Londynie pod następującymi warunkami: 1) Program konferencji będzie obejmował wypracowanie konstytucji, któraaby nadała Indjom niepodległość. 2) zniesienie w Indjach podatku od soli, wprowadzenie prohibicji alkoholu i zakazu importu tkanin z poza Indji, 3) Amnestja dla więźniów politycznych po uprzednim zaniechaniu kampanji „nieposłuszeństwa cywilnego”, 4) Inne żądania zamieszczone w 11 punktach, które Gandhi przedłożył był w swoim czasie wicekrólowi, będą przedmiotem późniejszej dyskusji.

Zastępcy Gandhiego Motilal Nehru i Sarodżini Naidu, z którymi również pertraktowano, są jeszcze bardziej skłonni do kompromisu niż Gandhi. Pertraktacje które doprowadziły do tej ugody, prowadził początkowo zupełnie nieoficjalnie Ramaswami Ayer, a następnie już z upoważnienia klubów poselskich parlamentu w Delhi. posłowie Tedż Sapru i Dżayakar. Można się więc spodziewać rychłego odprężenia sytuacji w Indjach.

### Wiceprezes niem. partji demokratycznej wstąpił do partji socjalistycznej.

Wiceprzewodniczący dotychczasowej partji demokratycznej Erkelenz zgłosił wystąpienie z partji demokratycznej i równoczesne wstąpienie do partji socjalistycznej.

### Gromada czerwonych harcerzy

Pośród zgrzytu życia,  
Przez trudy i znoj,  
Bez laurów rycerskich puklerzy,  
Do walki o wolność podąża na bój,  
Gromada czerwonych harcerzy.  
Nam życie nie chciało  
Należnych praw dać,  
Wydarło nas z łona macierzy,  
Musimy od dziecka na warcie już  
[stać,  
Gromada czerwonych harcerzy,  
Głód chłostał nam ciało,  
Przeżerał je znoj,  
Mroz czeptał się lichej odzieży,  
Nam życie — to walka, nam życie — to bój,  
Gromada czerwonych harcerzy.  
Hej! dziatwo robocza  
Połączmy się wraz.



# Śmiertelna choroba kapitalizmu

## Na marginesie kryzysu gospodarczego w Polsce.

Sumnie zapowiadana przez burżuazyjnych ekonomistów od lat kilku stabilizacja gospodarcza Polski, hołdy do niedawna składane przemysłowi z okazji dziesięciolecia „imponującego” rozwoju; orderzy na piersiach „zasłużonych” przemysłowców i bankierów — to wszystko razem wzięwszy, okazało się blichtrzem, złudzeniem, celowo propagowanym przez zainteresowane sfery dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od rzeczywistego stanu polskiej „rzeczywistości”, wymagającej programu gospodarczego, wynikającego z właściwych potrzeb i układu sił społecznych.

Kryzys gospodarczy, który w tak ostrej formie dotknął wszystkie dziedzi-ny życia gospodarczego Polski w ogóle, w szczególności zaś przemysł włókienniczy, nie jest jakąś niespodzianką, czymś nowym, co wymagałoby specjalnej analizy wtórnej, nowej metody badania i t. p.

Kryzysy przemysłowe w ogóle są konsekwencją kapitalistycznej formy produkcji i wymiany; są naturalnym wynikiem anarchii, panującej w obecnych stosunkach popytu i podaży, wywołujące przy zafiarowaniu towarów (również i w związku z gwałtownym postępem technicznym) konkurencję, a zaś nadprodukcję, w wyniku czego następują takie procesy, które prowadzą do katastrofy gospodarczej.

Podczas kryzysów słabi giną, silniejsi finansowo kapitaliści stają się właścicielami bankrutowanych warsztatów pracy i po krótkim lub dłuższym czasie zastoju, znów następuje ożywienie, które prowadzi do tych samych skutków; do ostrego spadku produkcji, masowego bezrobocia i t. d. i w dalszym ciągu, za momentem wysokiego rozkwitu, następuje nowy kryzys, a na pobożowskich pokryzysowych pozostają trupy słabszych kapitalistów — trumny silniejszych; żerując na trupach tych skupują fabryki, należności, hipoteki i t. p. Kapitalizm odbudowuje się; prztem następuje koncentracja kapitałów, by później znów powtórzyła się ta sama procedura upadku.

Kryzysy ekonomiczne są chroniczne w ustroju kapitalistycznym i sprządzają wstrząśnienia całego systemu gospodarstwa społecznego, opierającego się na rozroście przemysłu i szybkim procesie koncentracji wytwórczości w coraz to większych przedsiębiorstwach (spółkach akcyjnych, kartelach, trustach i monopolach) i to jest jedną z widomych, najbardziej charakterystycznych cech nowoczesnego kapitalizmu we wszystkich jego etapach.

Według marksistowskiej metody

badania zjawisk ekonomicznych, każdemu sposobowi produkcji odpowiadają nie tylko pewne narzędzia i stosunki społeczne, ale i określony stopień i treść, poznania, pewne ujmowanie związku przyczyn i stosunków, pewien określony sposób myślenia. I ten dialektyczny sposób myślenia każe dziś, gdy powszechnie urabia się opinię „niespodziewanego” wprost kryzysu, obiektywnie stwierdzić, że kapitalizm już w swym rozwoju wywołuje ostre kryzysy, a ponieważ nie może usuwać przyczyny, pozostają więc te same skutki.

Stabilizacja Kapitalizmu w Polsce, przeprowadzona została w ciągu 11 lat kosztem państwa (kredyty, inflacja, waloryzacja pożyczek hipotecznych i długów) kosztem niskich płac robotniczych i zubożenia szerokich rzesz ludności.

U schyłku 1918 roku burżuazja polska nie posiadała ani kapitału finansowego, ani też przemysłowego. Fabryki i zakłady przemysłowe były zdewastowane i tylko dzięki powyżej wyluszczonej czynnikom przemysł nasz i handel zdołały podnieść produkcję, nie dbając o rynki zbytu na zewnątrz Polski, zabijając przy tem wewnętrzną konsumpcję przez coraz dalsze zubożenie robotnika, inteligenta i chłopca, którzy nie mogli być konsumentami, gdyż zarobki ledwo starczyły na chleb powszedni.

Kapitałizm nie posiadał własnych środków obrotowych w produkcji („osobiste” kapitały, pochodzące z zysków i spekulacji dobrze bywały zabezpieczone), nie starali się o zawarcie traktatu handlowego z Rosją Sowiecką, która mogłaby być rynkiem zbytu dla naszych produktów i półproduktów przemysłowych, a stawał się pasożytem, umiającym bardzo dobrze wykorzystywać czasy paskarstwa, dewaluacji i depresji politycznej.

Cała Europa przeżywa kryzys gospodarczy, ale nigdzie nie jest on tak beznadziejny jak u nas. W Polsce bowiem zarznięto przysłowiową kurę, która znosiła złote jaja — zniszczono konsumenta, który pracą swą stwarzał bogactwa a systematycznym obniżaniem jego zarobków kurczyła się jego stopa życiowa. Staliśmy się narodem dziadów i rozumie się zabiłszy zdrowy wewnętrzny rynek zbytu.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie również zarysuje się kryzys wobec gwałtownej technicznej racjonalizacji, pomimo, że istnieje tam szereg karteli i trustów, re-

gulujących i normujących ceny na towary i rynek zbytu — człowiek pracy pozostaje najgłówniejszym odbiorcą towarów, a tem samem promotorem rozwoju życia gospodarczego.

O stosunkach pracy i płacy w Polsce ciekawe można znaleźć dane w cennych pracach Komisji Ankietowej.

Żadne naprawy i sanacje stosunków gospodarczych w Polsce nie dadzą się przeprowadzić, jeśli przyczyny wywołujące kryzys pozostaną nietknięte lub choćby niewyjaśnione. Dla socjalistów są one aż nadto zrozumiałe. Kryzysy gospodarcze będą się tak długo powtarzały, jak długo ustrój gospodarczy oparty będzie na obecnych formach produkcji t. j. produkować się będzie na tak zwany „rynek zbytu” który oznacza niewłaściwą możliwość oddania towarów konsumentom, którym towar ten jest niezbędny, ale tym, co mogą płacić.

Zmienić tę formę produkcji oznacza walczyć o socjalizm, dlatego też tylu wybitnych ekonomistów, ludzi nauki i mistrzów pióra staje się propagatorami idei uspołecznienia środków produkcji i wymiany.

Prawda, że warunki polityczne, w jakich w Polsce żyjemy, przyczyniają się do większego pogłębienia kryzysu gospodarczego, przez przekreślenie głosu „ludu”, nie wysłuchaniu opinii sejmu i t. p., ale jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że rządy pomajowe całkowicie stanęły po stronie polskiej burżuazji obszarnej, przemysłowej i finansowej i chwyciły się jedyne go środka „sanacyjnego” dyktatury, która ma być lekarstwem na nędzę, głód i rozpacz bezrobotnych mas pracowniczych i spauperyzowanego mieszczaństwa.

Należy zrozumieć tę prawdę, iż żyjemy w okresie historycznym, w którym zapada się zmurszały stary świat, a w ogniu, męce i bólu rodzi się świat nowy. Kapitalizm zapadł na zwiąd starczy, zastryki mogą jeno powstrzymać agonję ale nigdy nie ulecą choroby. To należy zrozumieć. Gra słów prawdy tej nie zmieni; dlatego wszędzie jasno i wyraźnie stawiamy zagadnienie kryzysu gospodarczego jako kwestji walki politycznej o rządy robotniczo-chłopskie.

Jan Haneman.

## Łajdactwo klechy

### które skazuje robotników na głód.

Niema bodaj tygodnia, by prasa nie podawała karygodnych występów księży, którzy postępowaniem swym, stawiają siebie w szeregach osobników, godnych potępienia, chociaż uważają siebie za sługi chrystusowe i opiekunów maluczkich.

Czyni ich jednak mówią co innego. Nietylko że są łakomi na mamone, lecz innych za to namawiają do pokory i ubóstwa.

Oto jesteśmy w posiadaniu dowodu niejakiemu klechy z Chodzieży, proboszcza Kurpisza, skazującego trzech robotników na głodowanie. Jest to dokument hańby naszego wieku.

Oto dosłowna treść tego dokumentu:

„Do

Pana Beczkowskiego Antoniego, przedsiębiorcy bud. w miejscu.

Niniejszem zawiadamiam pana, że by natychmiast zwolnił murarza Wolińskiego, robotników Wieruszewskiego i Domniaka ze względu na to, iż są to antypaństwowcy i antyreligijni (!!).

Przewodniczący Dozoru Kościelnego Ks. Kurpisz”.

Chodzież, 23 czerwca 1930 r.

Czarne, księżowskie, sumienie pana Kurpisza nie wzdrygnęło się ani na chwilę, gdy na zimno skazuje trzy rodziny robotnicze na głód i poniewierkę, domagając się natychmiastowego wyrzucenia robotników z pracy.

Każdy uczciwy człowiek ze wstrętem wzdryga się na samą myśl, że mógł to uczynić „sługa boży”.

Taki dokument otworzy oczy jednemu nawet ciemnemu robotnikowi, że ksiądz występuje w roli denuncjanta.

Nawet słów brak na dostatecznie mocne określenie postępowania tego klechy.

## Bajka o opiekunie ubogich

Franciszek Knurek, wielki społecznik, polityk i faszysta lokalny siedział właśnie przy obiedzie. Sprzątnął już talerz zupy szczawiowej na gestej śmietanie, z grzankami na masle i jajkami na twardo, przegryzł kilku rakami i zabierał się właśnie do smażonego kurczaka z mizerją, gdy nagle pot śmiertelny oblał mu spasioną, tłustą twarz i szlag go trafił. A no, zdarza się! Płysie z kremem, lody i flaszka dobrego wina pozostały nietknięte.

Trudno! Na każdego czas przyjsć musi, więc na Franciszka Knurka przyszła kreska. Spadł z fotelu i zginął na posterunku, z serwetą podwiązaną pod brode.

Opuścił więc Franciszek Knurek swoje 97-mio kilowe ciało i w te pędy pognał do Pana Bozi. Przepchał się przez szeregi nic nieznaczących petentów, czekających u wrót niebieskich i kazał się natychmiast meldować św. Piotrowi.

— Cóż to za figura, która tak nalhalnie dobija się do bram niebieskich? — zapytał się święty staruszek, archanioła Gabrijela.

— Widocznie ktoś znaczny, kiedy wyminął ogonek czekających. Może to ktoś z miarodajnych sfer warszawskich?

— A no, zobaczymy. Puścić go! — rzekł św. Piotr.

Wszedł pan Franciszek Knurek. Pokłonił się dość hardo i przedstawił: Jestem Franciszek Knurek, radca miejski, prezes komisji-matki, członek klubu repertacji narodowej, wiceprezes Ligi Polski Mocarstwowej i Floty Rzecznej i

Morskiej, oraz opiekun ubogich w mojej dzielnicy.

Św. Piotr, zda się, nawet nie zwracał uwagi na gadającego Knurka. Przeglądał w asyście archanioła Gabrijela, jakieś księgi, foljanty i zapiski. Po chwili odezwał się:

— A więc, pan Knurek?... Z wszystkich wyliczonych tu przez pana tytułów, żaden nie ma znaczenia u nas. Równie dobrze mógł pan być komisarzem Kasy Chorych, czy członkiem orkiestry jazz-bandowej. Te tytuły nie mają dla nas żadnego znaczenia. Oprócz jednego... Twierdzi pan, że był pan opiekunem ubogich w swojej dzielnicy?... To już jest coś dla nas. A czy można wiedzieć, co pan zdziałał za życia dla tych ubogich?..

— Owszem — rzekł pan Knurek.

— Jeździłem za darmo tramwajami miejskimi i notowałem statystycznie stan bezrobocia...

— Dobrze, a cóż pan uczynił dla bezrobotnych w swoim okręgu?

Pan Knurek spuścił oczy.

— Właściwie mało... Chociaż zeszłej zimy postarałem się dla bezrobotnych o kilka wolnych biletów na slizgawkę i na tor saneczkowy... Nie moja wina, że nie chcieli skorzystać z tego dobrodziejstwa...

— To mało, panie Knurek!... A może pan jeszcze może się wykazać jakimś uczynkiem miłosierdzia? Jako opiekun ubogich miał pan możliwość coś uczynić dla biednych i wydziedziczonych tego świata

— Urządziłem bal w karnawale na powodzin we Francji.

— To dziwne! — zauważył św. Piotr. W Polsce przymierają głodem tysiączne rzesze bezrobotnych, a panu byli w

głowie Francuzi... Narod duszący się od nadmiaru złota i kapitałów...

— Zorganizowałem także zbiórkę uliczną dla ubogich miasta...

— A, to już coś jest! — rzekł św. Piotr do archanioła Gabrijela. — Zagłównij-no Gabrijelu do księgi zbiorów i zaraz skontrolujemy.

Archanioł Gabrijel przerzucił księgę.

— Nic nie widzę! — rzekł po chwili.

Wcale nie zanotowano tej zbiórki.

— A może pan, panie Knurek, o sobiście nic nie złożył w czasie zbiórki?

Pan Knurek spuścił oczy.

— Faktycznie, że nie przyczyniłem się osobiście niczem, bo myślałem, że wystarczy tylko moje dobre chęci.

— Dobremi chęciami jest droga do piekła wyłożona! — zauważył ostro archanioł Gabrijel.

— A cóż jeszcze uczynił pan dla swoich bliźnich? — spytał św. Piotr.

— Miał pan tytuł opiekuna ubogich... To obowiązuje, panie Knurek!...

Knurek stał zakłopotany. Starzał się nagwałt przypomnieć.

— Już wiem! — zawołał po chwili.

— Kazałem raz mojej dozorczej, gdy leżała chora, zanieść nieco mięsa z obiadu.

Archanioł Gabrijel zagłównał do księgi:

— Mięso było śmierdzące. Miało się wyrzucić do kanału.

— Przemawiałem na Radzie za wybrukowaniem cuchnących ulic w dzielnicy robotniczej.

Archanioł Gabrijel zagłównał do księgi:

— Bo tamtędy szła droga do pańskich parcel budowlanych.

— Dałem subwencję na Kasę zalickową dla robotników ziemnych.

— Aby rozbić ich organizację! — rzekł archanioł.

— Ha — zauważył św. Piotr — z tem wszystkim niema mowy, abys się pan dostał do nieba, panie Knurek. Trzeba się wykazać choć jednym uczynkiem prawdziwego i bezinteresownego miłosierdzia. Tembardziej pan — opiekun ubogich.

— Już wiem, święty Piotrze! — zawołał pan Knurek. — Dałem raz ubogiej żebaczce 10 groszy.

— Zagłównij Gabrijelu do księgi! — rozkazał św. Piotr.

— Tak jest, dał! — rzekł archanioł, odczytując z księgi. — Dnia 10 stycznia 1923 dał 10 groszy sparaliżowanej żebaczce Agnieszce Nędzy.

— A, to ładnie! — zauważył św. Piotr. — A może wykaze się pan jeszcze jakimś uczynkiem miłosierdzia?

Pan Knurek głęboko się zamyslił:

— Niedawno temu, dałem żebaczce 5 groszy.

— Zgadza się! — rzekł archanioł Gabrijel.

— A cóż jeszcze? spytał św. Piotr. To za mało, aby dostać się do nieba!

Pan Knurek uczuł, że pot oblewa mu czoło, gdyż nic więcej nie mógł sobie przypomnieć. Milczał.

— Więc to wszystko, panie Knurek?..

— Wszystko, św. Piotrze!

Cóż z nim zrobimy? — spytał archanioł Gabrijel św. Piotra.

Św. Piotr zamyslił się głęboko po chwili powziął decyzję:

— Oddać mu jego 15 groszy i wyrzucić na zbyty łeb, do ciężkiego djabła! I tak się stało.

W. Raort.



# Obrady Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej

W Kopenhadze (stolica Danii) obradowała w parlamencie duńskim egzekutywa międzynarodówki młodzieży socjalistycznej.

Przybyło kilkunastu delegatów z Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Holandii, Finlandii, Danii, Łotwy, Niemiec, Polski i Szwecji. Jako goście uczestniczyli w obradach przedstawiciele socjalistycznej międzynarodówki robotniczej tow. Alsing, Andersen i tow. Feliks Kaniż, który reprezentował międzynarodówkę wychowania socjalistycznego.

Obrady ześrodkowały się na zagadnieniach, dotyczących propagandy socjalistycznego ruchu młodzieży i metod pracy w tym ruchu stosowanych.

## Gdzie się rozwija najlepiej ruch młodzieży.

W związku z dyskusją na temat akcji międzynarodówki młodzieży na terenie krajów pozaeuropejskich i tych krajów w Europie, w których niema jeszcze dotąd ruchu młodzieży — stwierdzono, że na pomyślny rozwój ruchu młodzieży liczyć można jedynie w tych krajach, gdzie partie socjalistyczne i związki zawodowe pracują już na ugruntowanych i mocnych podstawach. W krajach o niskiej kulturze ogólnej ruch młodzieży rozwijać się może jedynie w wypadkach wyjątkowych — większość nie rozumie bowiem ani potrzeb młodzieży, ani też konieczności samostanowienia młodzieży.

Ze sprawozdań sekretariatu międzynarodówki wynika, że w roku 1929 najwięcej członków w stosunku do liczby młodzieży pracującej wykazują: Szwecja, gdzie jest 58 000 członków, Danja 14 000 członków, Holandia — 10 000 członków, Austria — 32 000 członków, Niemcy — 357 000 członków, wraz z sekcjami młodocianych przy związkach zawodowych.

We wszystkich tych krajach organizacje młodzieży pokonały już przeszkody, na które natrafiały w pierwszym stadium swego rozwoju. Obecnie organizacje te mają utrwalone podstawy działania, samostanowienie kierownicze i pracują w ścisłym kontakcie z partią socjalistyczną i związkami zawodowymi.

## Międzynarodowa konferencja.

Egzekutywa postanowiła uruchomić w czerwcu roku 1931 międzynarodową konferencję kierowników organizacji młodzieży poszczególnych krajów. Celem tej konferencji będzie — podobnie jak i konferencji poprzednich tego typu — omówienie prądów ideowych, które istnieją w ruchu robotniczym oraz form organizacyjnych, które sprzyjają rozwojowi ruchu młodzieży. Omawiane będą 4 tematy: 1) Metody pracy Czerwonego harcerstwa; 2) Propaganda wśród młodzieży wiejskiej; 3) Prądy kulturalne w nowożytnym ruchu socjalistycznym; 4) Stanowisko młodego pokolenia w ruchu socjalistycznym.

Konferencja odbędzie się w Niemczech, w domu wypoczynkowym organizacji młodzieży socjalistycznej w Tannich.

## Współpraca ze związkami zawodowymi.

Żywe zainteresowanie wywołała na posiedzeniu sprawa programu i walki o ochronę pracy młodzieży. Stwierdzono konieczność najściślej współpracy ze związkami zawodowymi i opracowano szereg wskazań dla krajów poszczególnych.

## Walka o pokój.

Jak sprawę najbliższej przyszłości omawiano środki, jakie winny stosować organizacje młodzieży w walce o pokój. Postanowiono, by najbliższy dzień młodzieży organizowano we wszystkich krajach jako demonstrację antywojenną — przeciwko zbrojeniom oraz za skróceniem służby wojskowej.

Uchwalono nawiązanie ściślejszego kontaktu organizacyjnego z międzynarodówką wychowania socjalistycznego. Zgodnie z wnioskiem tow. Deutscha z Austrii — postanowiono przyjąć delegata międzynarodówki wychowania socjalistycznego w skład członków egzekutywy międzynarodówki młodzieży socjalistycznej oraz wysłać swego delegata do egzekutywy międzynarodówki wychowania socjalistycznego.

## Międzynarodowa szkoła letnia.

Egzekutywa przyjęła do wiadomości oświadczenie sekretariatu o ukończeniu prac przygotowawczych celem

uruchomienia międzynarodowej szkoły letniej we wrześniu b. r. w Innsbrucku pod Wiedniem. Uchwalono następujący program: 1) Praca międzynarodówki młodzieży socjalistycznej. 2) Cele socjalistycznej międzynarodówki robotniczej. 3) Międzynarodowy ruch związków zawodowych. 4) Ruch spółdzielczy. 5) Problemy pracy organizacyjnej wśród młodzieży w poszczególnych krajach.

Prelegentami będą najwybitniejsi znawcy przedmiotu. Między innymi wykladać będzie — tow. Fryderyk Adler, który przyjął referat o międzynarodówce robotniczej.

Obrady egzekutywy toczyły się w atmosferze wielkiego zainteresowania — na bardzo wysokim poziomie. Delegaci, będący w swoich krajach odpowiedzialnymi kierownikami ruchu młodzieży, dzieląc się wrażeniami i doświadczeniem zdobytym w praktyce — opraco-

wali wytyczne dla pracy na okres najbliższy.

Szereg kwestji poruszonych w czasie obrad wymaga ze względu na swą ważność — omówienia oddzielnego.

## Imponujący zlot skandynawski.

Biuro Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, obradujące w Warszawie, dnia 9 lutego r. b., obrało Kopenhagę jako miejsce obrad egzekutywy ze względu na zlot skandynawski, urządzony staraniem organizacji młodzieży, który wyznaczono na 12 i 13 lipca.

Przebieg zlotu był imponujący, przybyło przeszło 5 000 młodzieży. Poza Szwedami i Duńczykami przybyło 800 towarzyszy z niemieckiej organizacji młodzieży, 50 z czechosłowackiej i 3-ch z organizacji austriackiej.

Kulminacyjnym punktem Zlotu było olbrzymie zgromadzenie w największym

szym parku w Kopenhadze, na którym przemawiał prezes Rady Ministrów — tow. Stauning. Po zakończeniu Zlotu — otwarto w dniu 14 lipca pod Kopenhagą miesięczny obóz czerwonych harcerzy, na którym przebywa przeszło 1000 osób.

Podnieść należy niezwyklej uprzejmość i gościnność towarzyszy duńskich. Przez cały czas pobytu delegatów — zarówno w czasie obradowania egzekutywy jak i w czasie Zlotu — towarzyszyli delegatom — poza przedstawicielami organizacji młodzieży, pełniące funkcję gospodarza — przedstawiciele partii i związków zawodowych którzy najchętniej udzielali wszelkich wyjaśnień. Podziwiać należy kulturę i miłe stosunki, panujące wśród duńskiej klasy robotniczej.

## Nareszcie!

Wybory w Rudzie Pabjanickiej wyznaczone na 14 września.

Jak już donosiliśmy — rada miejska Rudy Pabjanickiej postanowiła samorzutnie rozwiązać się w związku z tym sejmik powiatowy zwrócił się z memorjałem do władz wojewódzkich, wskazując na to, że wobec niedomagań gospodarki miejskiej w Rudzie dla dobra miasta należy rozpisac nowe wybory.

W związku z powyższym w piątek ub. tyg. urząd wojewódzki zawiadomił sta-

rostwo powiatowe w Łodzi, że rozpisane już zostały wybory z otwarciem okresu przedwyborczego w dniu 9 sierpnia r. b. Ustalono daty wyborów (głosowania) na 14 września r. b. Władze starościńskie zwracają się w związku z powyższym do prezesa sądu o zamianowanie komisarza wyborczego dla Rudy Pabjanickiej.

Wybory te zmiotą z terenu Rady „bogusławszczyznę” i „łatkowszczyznę”.

Czas jest potemu już najwyższy.

## Pan major Wąsowicz na widowni

Kandydat na Komisarza Kasy Chorych m. Łodzi.

Podana przez nas przed dwoma tygodniami wiadomość o tem, że Komisarzem Kasy Chorych m. Łodzi ma zostać dotychczasowy komisarz Kasy Chorych w Zagłębiu Dąbrowskiem p. major Wąsowicz, ongiś Komendant Powiatowej Komendy Uzupelnień w Łodzi zaczyna się sprawdzać, tymbardziej, że p. Łopuszański już wyjechał na urlop, z którego podobno już n e wróci na dawne stanowisko.

Nie ulega wątpliwości, że p. Wąsowicz ma pewne kwalifikacje do objęcia stanowiska komisarza kasy chorych — przez szereg lat bowiem przewodniczył komisji poborowej, która badała stan zdrowia rekrutów.

Ponieważ zwłaszcza w okresie wojennym — badanie polegało na obejrzeniu pacjenta od stóp do głów i stwierdzeniu, że jest on „zdrowy” — p. Wąsowicz będzie mógł umiejętności te zastosować przy uznawaniu każdego ubezpieczonego za „zdolnego do pracy” — co zresztą z powodzeniem stosują p. Łopuszański i p. Bogusławski.

Co będzie robił p. Łopuszański niewiadomo — nie jest wykluczone, że obejmie stanowisko wice-ministra pracy albo inkasenta w Warszawskiej Kasie Chorych, gdzie komisarzem jest jego szwagier bebesowie p. Różnowski. Zresztą może żyć już z dochodów od sum, które uciulał ze swej wielotysięcznej pensji.

## Krwawe zajścia z bezrobotnymi w CZĘSTOCHOWIE.

W środę ubiegłą tysiączny tłum bezrobotnych udał się pod starostwo w Częstochowie, domagając się przedłużenia pracy na robotach dla bezrobotnych z 6 na 8 godzin i 4 dni na 6 dni w tygodniu, oraz zagwarantowania, że bezrobotni będą zatrudnieni przez 20 tygodni, co umożliwi im pobieranie zapomóg z Funduszu Bezrobocia.

W sprawie tej delegacje bezrobotnych jeździły już do ministerjum i do województa, lecz dotąd odpowiedzi nie uzyskały.

Wczoraj delegacja manifestantów domagała się przyspieszenia odpowiedzi. W starostwie dano delegatom mętną obietnicę, że starostwo się postara... Gdy delegaci wyszli ze starostwa, aspirant policji Stankiewicz zawołał do delegata Kaczyka: „A do Magistratu — to nie pójdziecie?”

Bezrobotni, zgodnie z tem wezwaniem ruszyli pod magistrat.

## DZIESIĄTA KONFISKATA „POBUDKI”.

W środę, późnym już wieczorem „Pobudka” uległa nowej konfiskacie. Zajęty został numer 39 tygodnika za umieszczenie w humorystycznym dziele „Karuzela” karykatury z podpisem: „Rząd rozwiązał pomyślnie problem bezrobocia”.

Należy zaznaczyć, że jest to już dziesiąta konfiskata „Pobudki” w roku bieżącym.

„Pobudka” z Nr. 40 opuściła już prasę w dniu wczorajszym.

zania legitymacji w celu stwierdzenia tożsamości osoby, nie zawiera jeszcze znamion przestępstwa i wobec tego nie ulega karze.

Odmowa wylegitymowania daje jedynie władzom bezpieczeństwa możliwość zastosowania środków przymusowych w celu stwierdzenia tożsamości os by. Samo zatem nieokazanie legitymacji nie może być traktowane jako czyn występny, ulegający karze.

## Z tygodnia na tydzień.

## Nowe dobrodziejstwo sanacyjnych rządów.

Od czterech lat czytamy w gazetach, słyszymy na wiecach i zebraniach, że rządy obecne rzekomo zbyt mało dbają o obywateli, że zbyt słabo interesują się ich potrzebami i t. d.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż skargi tego rodzaju są fabrykatami „obcych agentur”, że rządy p. Bartla, Świtalskiego i Sławka istotnie macierzyńską opieką otoczyły społeczeństwo, że interesują się każdym przejawem życia tego społeczeństwa, tak dalece, że każdy obywatel ma w kartotece policyjnej swoją oddzielną kartę do której troskliwie jest wnoszone, gdzie, kiedy i z kim chadza, komu, co i dlaczego mówi. A ta wielka troskliwość o stan sanitarny „sławojek”, a ta bezgranicznie czuła opieka władz policyjnych nad każdym zebraniem — czyż nie dowodzi ona głębokiej troski o istotne potrzeby obywateli.

Coprawda złośliwi mówią, że trzysta tysięcy rodzin bezrobotnych niema co jeść — niema więc potrzeby chodzić do sławojek, ale to jest niewątpliwie złośliwość obcych agentur.

Obecnie mamy do zanotowania nowy dowód tej bezgranicznej troski państwa o potrzeby obywateli. Oto państwowy monopol spirytusowy wypuścił małe, zawierające jedną piątą litra buteleczki, spirytusu i wódki. Taka buteleczka będzie dla każdego dostępna, każdy robotnik, szofer, maszynista, urzędnik będzie ją mógł wziąć do kieszeni i „pociągnąć” sobie. Zaraz nabierze innego humoru, zobaczy wszystko w różowych barwach i przekona się, że nie są sanacyjne rządy takie czarne, jak je centrolew maluje.

Nawet bezrobotny będzie mógł taką buteleczkę kupić i „łyknąć” sobie. Nawet dla gazeciarza, zarabiającego złotówkę dziennie, będzie taka butelka dostępna.

Coprawda złośliwi mówią, że to ma na celu wyłącznie powiększenie dochodów z monopolu spirytusowego, że źle się dzieje jeśli rząd stawia zdrowie i pomyślny rozwój społeczeństwa wyżej niż dochody z monopolu spirytusowego. Mówią, nawet że rozpijanie społeczeństwa przypomina metody carskiej Rosji.

Ale ci co tak mówią są niewątpliwie narzędziem „obcych agentur”, wrogami mocarstwowej Polski, antypaństwowcami, żydami, socjalistami albo zgoła antyalkoholikami.

Niech ci wszyscy pójdą raz do warszawskiej knajpy „Oazy” gdzie zabaczą, jak piją wielcy dygnitarze, a przekonają się, że tym którzy z temi dygnitarzami piją — wódka wychodzi na zdrowie.

Nowe zarządzenie monopolu spirytusowego musi przekonać najzagorzalszego opozycjonistę, że rządy sanacyjne mają na względzie wyłącznie i jedynie dobro obywateli!

X. Y. Z.

## ODMOWA wylegitymowania się nie jest przestępstwem.

Sąd Najwyższy zajmował się ostatnio rozstrzygnięciem pytania, czy odmowa okazania dowodu osobistego władzom bezpieczeństwa jest przestępstwem.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem oparł się na przepisie instrukcji służbowej, wydanej dla policji państwowej, zezwalający funkcjonariuszom policyjnym na doprowadzenie do urzędu policyjnego osoby, która nie chce dowieść swej tożsamości, oraz na kodeksie postępowania karnego, który zezwala w art 81 oskarżonemu, ewentualnie podejrzanemu, nie odpowiadać na zadawane mu pytania.

Z przepisu tego wynika, jak zdecydował Sąd Najwyższy, że samo odmówienie odpowiedzi na pytania zadawane przez organ władzy bezpieczeństwa, albo też samo odmówienie poka-



## Ksiądz-Demokrata siedemdziesięcioletni starzec przechodzi do partji socjalistycznej.

Ostatnie wydarzenia w Niemczech świadczące, że kapitalizm, niezwykle ośmielony, przechodzi do ataku nie tylko na płace i ustawodawstwo społeczne, ale i na swobody demokratyczne, przyczynią się niewątpliwie do wyjaśnienia stosunków społeczno-politycznych.

Jedyną ostoją praw ludu i demokracji jest Partja Socjalistyczna. Demokraci burżuazyjni dali się wciągnąć w reakcyjne i dyktatorskie machinacje Brueninga. Nic też dziwnego, że niektórzy bardziej ideowi demokraci rozczarowują się do demokracji burżuazyjnej. Jak wiadomo, wybitny działacz Erkelenz, przywódca dunkierowskiego („złotego”) ruchu zawodowego zgłosił niedawno przystąpienie do Partji Socjalistycznej.

W tych dniach przystąpił do tej partji inny wybitny członek Partji Demokratycznej, dr. Ernst Lehmann, proboszcz parafji luteranńskiej w Mannheim. W swym zgłoszeniu o przystąpieniu wyjaśnia motywy, które jego siedemdziesięcioletniego starca, popchnęły do zerwania z Partją Demokratyczną.

Zdaniem jego, partja ta coraz mniej odpowiada ideałom społeczno-gospodarowym, w imię których działał. Zwłaszcza w ostatnich poczynaniach tej partji widzi, że przekształciła się w jedno z narzędzi kapitału, prowadzącego planowy i skoncentrowany atak przeciw klasie robotniczej.

## Dobre rady — zamiast pomocy lekarskiej.

Groszowe oszczędności, kosztem zdrowia ubezpieczonych

Rządy pp. Łopuszańskiego i d-ra Bogusławskiego w Łódzkiej Kasie Chorych są wymownym przykładem tego cynizmu z jakim sanacja na każdym posterunku sprawuje rządy.

Oto np. do lekarza ordynującego w gabinecie 48 l-ej lecznicy Kasy Chorych zgłasza się ubezpieczony Głowacki (Zamenhoffa 13), który przeleżał przez cały czas swego czterotygodniowego urlopu. Chory jest na nogi i lekarz stwierdza to.

Miał dać ubezpieczonemu zwolnienie — lekarz proponuje, by znalazł sobie robotę „siedzącą”. Gdy otrzymuje odpowiedź, że jest to oczywiście niemożliwe, po dłuższym wahaniu udziela ubezpieczo-

nemu tygodniowego zwolnienia z pracy. Zapisując lekarstwo — doktor zastanawia się nad kąpielami z soli ciechocińskiej, które są choremu potrzebne. Nie może ich jednak zapisać, bowiem — jak oświadcza — otrzymał okólnik z centrali, iż soli ciechocińskiej zabrakło.

Jest to już szczyt cynizmu nad którym nie wolno przejść do porządku dziennego. Czas skończyć z tem bezczelnym naigrzaniem się z ubezpieczonych, które ma na celu wywołanie fermentu ubezpieczonych przeciwko instytucji ubezpieczenia na wypadek choroby, będącej jedną z najdonioślejszych zdobyczy socjalnych klasy robotniczej.

Znaczenie tej cyfry jest tem większe, gdy się uwzględni trudności na jakie niżsi funkcjonariusze napotykają przy budowie swej organizacji, a które polegają przeważnie na represjach stosowanych przez niektórych zwierzchników względem więcej światłych niższych funkcjonariuszów podejmujących się zorganizowania Kół Związku N. F. P. R. P.

Przykre te sprawy będą też niewątpliwie przedmiotem obrad Zjazdu. Władze Centralne winny znaleźć środki zaradczej przeci tamowaniu pracy społecznej i oświatowej wśród niższych funkcjonariuszów państwowych.

W Zjeździe tegorocznym połączonym z poświęceniem sztandaru związkowego spodziewany jest również udział Rządu.

Niżsi funkcjonariusze państwowi są elementem bardzo cierpliwym, a jednak pod opieką rządów sanacyjnych mocno mówią o swojej krzywdzie, której końca nie widać. Sanacja musi dbać o „pułkowników”

## Kongres funkcjonariuszów państwowych.

będą radzić nad swoją biedą z winy sanacji.

Zarząd Główny Niższych Funkcjonariuszów Państwowych Rz. P. zwołuje w tym roku doroczny Zjazd niższych funkcjonariuszów państwowych w Warszawie w dniach 15, 16 i 17 sierpnia b.r. Zjazd który zapowiada się bardzo licznie, obradować będzie nad sprawami uposażeń niż. funk. państw., nad potrzebą unormowania warunków pracy, które w chwili obecnej pozostawiają wiele do życzenia tak pod względem ilości godzin służbowych, jakoteż pod względem traktowania niż funk. państw. Zjazd zajmie się także sprawą ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa lub starości pracowników kontraktowych, którzy stanowią znaczny procent ogólnej liczby niż. funk. państw., a którzy mimo kilkudziesięcioletniej służby nie posiadają żadnego zaopatrzenia.

Oprócz spraw zawodowych Zarząd Główny Związku umieścił w programie prac Zjazdu sprawę szerzenia akcji samopomocy wśród niż. funk. państw. przez założenie Spółdzielni p.f. „Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Członków Związku N. F. S. Spółdzielnia z Ogr. Odpowiedzialnością, której działalność rozciąga się na całą Rzplita.

Sprawa szerzenia oświaty wśród niż. funk. państw. znajdzie również niepoślednie miejsce w pracach Zjazdu na porządku dziennym, którego Zarząd Związku postawił sprawy bibliotek ruchomych i zakładania czytelni przy wszystkich Kółach prowincjonalnych dla umożliwienia swoim członkom osiągnięcia wyższego poziomu kulturalnego przy pomocy słowa drukowanego tak pod względem wiedzy zawodowej, jakoteż społeczno narodowej.

Z okazji zbliżającego się Zjazdu podnieść należy szybki rozwój organizacji niższych funkcjonariuszów państwowych, którzy po połączeniu, wszystkich drobnych Związków i Stowarzyszeń, jakie istniały w kraju do dn. 15 lipca 1926 r. utworzyli jednolitą organizację, zawodową, jednocząc w swych szeregach w ciągu 4 lat około 14.000 członków.

Zarząd Główny Niższych Funkcjonariuszów Państwowych Rz. P. zwołuje w tym roku doroczny Zjazd niższych funkcjonariuszów państwowych w Warszawie w dniach 15, 16 i 17 sierpnia b.r. Zjazd który zapowiada się bardzo licznie, obradować będzie nad sprawami uposażeń niż. funk. państw., nad potrzebą unormowania warunków pracy, które w chwili obecnej pozostawiają wiele do życzenia tak pod względem ilości godzin służbowych, jakoteż pod względem traktowania niż funk. państw. Zjazd zajmie się także sprawą ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa lub starości pracowników kontraktowych, którzy stanowią znaczny procent ogólnej liczby niż. funk. państw., a którzy mimo kilkudziesięcioletniej służby nie posiadają żadnego zaopatrzenia.

Oprócz spraw zawodowych Zarząd Główny Związku umieścił w programie prac Zjazdu sprawę szerzenia akcji samopomocy wśród niż. funk. państw. przez założenie Spółdzielni p.f. „Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Członków Związku N. F. S. Spółdzielnia z Ogr. Odpowiedzialnością, której działalność rozciąga się na całą Rzplita.

Sprawa szerzenia oświaty wśród niż. funk. państw. znajdzie również niepoślednie miejsce w pracach Zjazdu na porządku dziennym, którego Zarząd Związku postawił sprawy bibliotek ruchomych i zakładania czytelni przy wszystkich Kółach prowincjonalnych dla umożliwienia swoim członkom osiągnięcia wyższego poziomu kulturalnego przy pomocy słowa drukowanego tak pod względem wiedzy zawodowej, jakoteż społeczno narodowej.

Z okazji zbliżającego się Zjazdu podnieść należy szybki rozwój organizacji niższych funkcjonariuszów państwowych, którzy po połączeniu, wszystkich drobnych Związków i Stowarzyszeń, jakie istniały w kraju do dn. 15 lipca 1926 r. utworzyli jednolitą organizację, zawodową, jednocząc w swych szeregach w ciągu 4 lat około 14.000 członków.

## Kwiatki z łódzkiej prasy.

Łódzka „Re-publiczka” z dnia 7 b.m. tak pisze pod adresem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:

„Już czas doprawdy wycofać się z pojęć „państwa policyjnego”, bo tak żyć na świecie nie można...”

No, no, no!.. Popatrz, popatrz... Rewolucja, bunt. Jutro nadejdzie monit, groźba obniżenia subsydjum i „Re-publiczka” napisze:

„Już czas najwyższy wprowadzić regimie policyjny. Przy obecnej wolności żyć na świecie nie można...”

## Skrzynka do listów.

Sz. Obywatelu Redaktorze!

Niniejszym proszę o umieszczenie tych kilku słów „żalu” w Waszym piśmie. Byłem dotychczas członkiem Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego „PRACA” (Główna 31), od 1920 roku, również byłem czynnym członkiem partji „N. P. R.” w Łodzi. Obowiązki swe, tak partyjne jak i zawodowe, jako stary zawodowiec spełniałem całkiem solidnie. Byłem również przez 3 lata delegatem Związku „Praca” w fabryce Braci Bukiet (6 sierpnia 58).

Przez cały czas t. j. przez 11 lat członkostwa nie potrzebowałem osobście żadnej pomocy ze Związku, a należałem jako ideowiec i zawodowiec.

Kiedy jednak w styczniu rb. zostałem zredukowany i miałem sprawę w Sądzie Pracy, to poprosiłem p. Kaźmierczaka by mnie z ramienia Związku bronił — ten jednak bez żadnej przyczyny, odmówił mi obrony. Ostatnio chciałem by mi p. Kaźmierczak napisał podanie do Sądu Pracy — wtedy p. Kaźmierczak zażądał odemnie zapłaty 5 złotych (pięciu), a gdy mu przedstawiłem dowody że jestem od 11 lat członkiem Związku i obecnie jestem bezrobotnym, to mi opuścił na 4 złote (cztery), wobec tego że nie miałem 4 złotych, musiałem odejść nie załatwiony.

Te kilka słów podaję do wiadomości publicznej, by się robotnicy przekonali jaką miałem pomoc za 11 lat członkostwa i za spełnianie swych obowiązków w stosunku do Związku „PRACA” i partji „N. P. R.”

były członek Związku „Praca” i partji „N. P. R.”

Jan Łaszczewski ul. Dworska Nr. 44.

Łódź, dn. 7 sierpnia 1930 r.

## Wycieczki Zarz. Głównego T. U. R-a.

Do ŹRÓDEŁ WISŁY — Chorzów, Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Wisła, Babia-Góra; od 9 — 17 sierpnia. Koszta 60 zł. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzki.

W TATRY od 21 — 29 sierpnia. Koszta 65 zł. Prowadzi tow. poseł S. Dubois, Hala Gąsienicowa, Zawrat, Rysy, Popradzkie Jezioro, Szczyrba, Kolbach, Gąrluch.

WYCIECZKA ŁODZIANI DNIESTREM DO RUMUNJI — przez Lwów, Stanisławów, od Jezupola Dniestrem łodzianami do Zaleszczyk, potem Czerniowie (Rumunia), Kutry, Kosów, Żabie, Worochta, dolina Prutu. Prowadzą tt. poseł K. Czapiński i senator M. Sokołowski. Od dn. 1—10 sierpnia.

WYCIECZKA NA SŁOWACZYNĘ od 14—24 sierpnia. Przez Kraków, Za-

kopane, autobusami do Łysej Polany Zielonego Stawu Kiazmarskiego, uzdrowiska Łomnica, Smokowiec, miasteczko Poprad Wielka, Kiezmark, Podoliniec, Podgrodzie, Lewocza (Spiska Norymberga), Mikulasz, sławne grotty Demanowskie, Zamki Orawskie. Koszty 80 zł. Prowadzi tow. poseł K. Czapiński.

Wycieczki wyruszają z Warszawy, przewidziane jednak jest przyłączanie się uczestników w drodze.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy koleją, bilety wstępu przy zwiedzaniu, noclegi i t. p. Za pożywienie płać sami uczestnicy. Osoby nie należące do TUR i PPS. płać o 5 zł. więcej.

Zapisy na każdą z wymienionych wycieczek kończą się na dwa tygodnie przed terminem wyjazdu ze względu na konieczność przygotowań organizacyjnych.

Nadto we wrześniu od 11—17 odbędzie się wycieczka do Danji.

Informacje i szczegóły w Warszawie, w Sekretarjacie Generalnym T.U.R. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325 03, tylko od 5—7 wiecz., oraz w Łodzi oddział T.U.R-a, Południowa 11.

## Płaskorzeźba marsz. Daszyńskiego.

Organizacja Młodzieży T. U. R. w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) przystępuje do wydania płaskorzeźby tow. marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego, wykonanej przez prof. Ks. Dunikowskiego. Płaskorzeźba jest w formacie 25x30, w odlewie z żelcynku i bronzu. Cena: odlew z żelcynku 9 złotych, z bronzu 15 złotych. Wszystkie zarządy Związków Zawodowych oraz Towarzystwa i sympatycy powinni nabyć płaskorzeźbę. Przy zamówieniach, które będzie zbierał tow. Białoruski, należy wpłacić na odlew: żelcynkowy 5 złotych, na odlew z bronzu 10 złotych; resztę wpłać się przy odebraniu płaskorzeźby.

## ALEKSY BIEN

## W PODZIEMIACH ZAGŁĘBIA, PŁOCKA I WŁOCŁAWKA

z przedmową tow. sen. St. A. RADKA i z licznymi ilustracjami.

Wydawnictwo O.K.R. P.P.S. Zagł. Dąbr.

Nabyć można w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

## OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 8 sierpnia 1930 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkającym m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 782 z dnia 8 sierpnia 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

mąka pszenna 55%	zł. 0.64
mąka pszenna 65%	zł. 0.60
chleb żytni pytlowy 65%	zł. 0.33
2-u kg. bochenek chleba żytniego pytlowego 65%	zł. 0.65
chleb razowy	zł. 0.27
bułki	zł. 1.00
1 bułka	zł. 0.05

(1 kg. bułek winien zawierać 20 szt.)

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 8 sierpnia 1930 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi  
(—) Dr. E. Wieliński.



# Młodzież T.U.R. w Berlinie

## zwiedziła instytucje robotnicze i dała wyraz solidarności międzynarodowej.

"Dla wielkiego dzieła budowy pokoju i wzajemnego zbliżenia się narodów kontakt osobisty ludzi, grup i organizacji ma niewątpliwie donioślejsze znaczenie, niż manifesty i proklamacje. Dlatego też wazna wycieczka, wazny udział w zebraniach socjalistycznej organizacji niemieckiej młodzieży robotniczej, a wreszcie wazny marsz w jednym szeregu z nami w demonstracji antywojennej posiada doniosłe znaczenie dla dzieła budowy lepszego jutra, dla idei, której służymy i o którą walczymy." Temi słowy zagnał tow. Erich Ollenhauer, przewodniczący Zarządu Głównego Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej w Niemczech i sekretarz Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży, wycieczkę młodzieży robotniczej z Polski do Berlina, urządzoną przez Organizację Młodzieży T. U. R.

I niewątpliwie wycieczka ta swoje doniosłe znaczenie propagandowe spełniła. Kontakt osobisty socjalistycznej młodzieży polskiej z niemiecką, wzajemna wymiana myśli, udział w szeregu zebrań socjalistycznej młodzieży niemieckiej, a wreszcie to, że na czele olbrzymiej demonstracji socjalistów niemieckich szła grupa młodzieży polskiej — to wszystko było wydarzeniem, nad którym — jak słusznie stwierdził "Vorwärts" — podlegać do wojny i maciele pokój nie będą mogli przejść do porządku dziennego.

### DOBRA ORGANIZACJA.

Wycieczka Org. Mł. T. U. R. do Berlina należeć będzie niewątpliwie do najbardziej udanych tegorocznych imprez wycieczkowych. Została ona doskonale przygotowana przez organizację młodzieży przy żywym i czynnym współudziale berlińskiego zarządu organizacji niemieckiej, która roztoczyła nad wycieczką prawdziwie "macierzyńską" opiekę. Członkowie sekretariatu organizacji tow. tow. Kätte, Fröhbrods i tow. Firtz List, tow. tow. Gerhart, Bartel i wielu innych z tą zaiste niemiecką systematycznością układali codziennie program dnia następnego, by umożliwić wycieczce zwiedzenie wszystkiego, co było zwiedzenia godne i zaznajomienie jej z temi przejawami życia politycznego, zawodowego, organizacyjnego i t. d., które mogły ją zainteresować.

### CO WIDZIELI I SŁYSZELI UCZESTNICY WYCIECZKI.

Przy stosunkowo krótkim okresie trwania wycieczki — 7 dni — przy tych olbrzymich przestrzeniach, jakie wycieczka musiała przebywać, by docierać do miejsca przeznaczenia, często kilkoma środkami komunikacji — wycieczka zdołała zwiedzić szczegółowo centralę związków zawodowych, składnice, fabryki i biura olbrzymiej spółdzielni, liczącej 200 tys. członków, a będącej pod wpływami klasowej ideologii, drukarnię "Vorwärts'u", biura partyjne, biura organizacji młodzieży, wspaniałą kolonję mieszkaniową klasowych związków zawodowych w Prietz, parlament Rzeszy, szereg muzeów, krematorium miejskie i t. d.

Dla wycieczki urządzono cztery specjalne referaty: o samorządzie Berlina i pracach frakcji socjalistycznej w Radzie Miejskiej, o organizacji klasowych związków zawodowych i o sytuacji politycznej w Niemczech, które wygłosił członek Zarządu Głównego partii tow. Westphal.

### NA ZEBRANIU ORGANIZACJI BERLINSKIEJ.

Wycieczka wzięła udział w szeregu zebrań organizacji berlińskiej młodzieży socjalistycznej, między innymi w zebraniu ogólnym członków organizacji, oraz w zebraniu Koła w Lichtenfeld. Na zebraniach tych przemawiał tow. poseł Dubois, kierownik wycieczki, wskazując na to, iż Młodzież socjalistyczna Polski jednoczy się z niemiecką w walce z reakcją obu krajów, usiłującą siać nienawiść narodową, by odwrócić uwagę klasy robotniczej obu krajów od wspólnego wroga — burżuazji. Serdecznie witali wycieczkę towarzysze niemieccy, wyrażając swą radość długo niamilkącymi okrzykami "Freundschaft", na które młodzież T.U.R-owa odpowiadała burzliwym "TUR — Cześć!"

### UDZIAŁ W MANIFESTACJI ANTYWOJENNEJ.

Najpiękniejszy moment tej wycieczki stanowi niewątpliwie udział w manifestacji antywojennej, urządzanej przez socjalistów niemieckich w 16 rocznicę wybuchu wojny światowej. Szliśmy na czele olbrzymiego pochodu jednej z dzielnic berlińskich. Sztandar TUR-owy przewodził demonstracji zderzającej z krańca Berlina do środka (Lustgarten), gdzie odbyła się manifestacja. I zapewne po raz pierwszy na ulicach Berlina rozległ się śpiew "Czerwonego Sztandaru", "Warszawianki" i "Na Barykady". Gdy dochodziliśmy do placu, przed sztandarem TUR-owym pokonilo się 13 czerwonych sztandarów Zarządu Głównego Organizacji Młodzieży i wśród okrzyków "Freundschaft" wkroczyliśmy na plac, na którym falowały nieprzebrane tłumy. Zwolna, poprzez rozstępujący się tłum, dostaliśmy się na przeznaczony dla nas honorowe miejsca przy trybunie.

Zagał zgromadzenie przewodniczący komitetu berlińskiego, poseł tow. Künstler. Gdy wspomnieli o naszym udziale w demonstracji, rozległy się żywiołowe brawa. Do grupy naszej podchodził poczęli przywódcy socjalistów niemieckich, m. in. tow. Crispian, członkowie redakcji "Vorwärts'u" oraz liczni towarzysze Polacy, zamieszkali w Berlinie. Po przemówieniu tow. Crispiana i przedstawiciela robotników angielskich, przewodniczący udzielił głosu tow. poseł. Dubois, który pozdrowił towarzyszy niemieckich i stwierdził, że socjalistyczna młodzież Polski jednoczy się proletariatem niemieckim w okrzyku "Nigdy więcej wojny". Burzliwe oklaski wielotysięcznego tłumu zagłuszają ostre echo, któremu odbijają słowo mówców liczne głośniki, ustawione na placu.

Po zakończeniu zgromadzenia grupa polska wyruszyła do lokalu związków zawodowych, gdzie podejmowana była wieczerza przez Zarząd Główny Organizacji Młodzieży.

### OBFITY PŁON.

Tak się przedstawia krótki zarys pobytu wycieczki TUR-owej w Berlinie. Uczestnicy jej dużo widzieli, dużo się nauczyli i wiele zrozumieli. Wycieczka spełniła tedy swą rolę wychowawczą. A jeśli dodać, że równocześnie była ona piękną demonstracją solidarności międzynarodowej, że przyczyniła się do zadzierżgnięcia przyjaźni między socjalistycznymi organizacjami młodzieży obu sąsiadujących krajów, że osiągnęła

swój cel propagandowy, to wówczas uznać należy, że wycieczka spełniła swe zadanie poza wytknięte zgóry cele

Wspomnieć należy o tym ogromie pracy, jaki w zorganizowanie i przeprowadzenie wycieczki ułożyli tow. poseł Dubois i towarzysze niemieccy. Rekompensatą za ich trud winna być świadomość, że wycieczka należała do udanych, że spełniła swe propagandowe zadanie, dając równocześnie ogrom zadowolenia uczestnikom.

Wac. Pol.

## Nowy statut emerytalny dla pracowników komunalnych.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej przed ferjami uchwalone zostały nowe przepisy emerytalne dla pracowników miejskich.

Nowe przepisy w porównaniu z dotychczasowymi, uchwalanymi przez większość enpeerowsko-endecką, zawierają daleko idącą poprawę dotychczasowego stanu rzeczy. Zwiększają wysokość świadczenia emerytalnego z 2,4 procent do 3 proc., za każdy przepracowany rok, a tem samem zmniejszają czasokres wyługiwania się pełnej emerytury z 35 do 30 lat. Dalej nowe przepisy wprowadzają zasadę bezpłatnego zaliczania do świadczenia emerytalnego lat pracy społecznej i zawodowej, ustalają bezwzględne prawo do pensji wdowiej i sieroczej, podwyższają wysokość tych pensji i t. d. Poza tem nowe przepisy zawierają cały szereg drobniejszych, lecz niemniej doniosłych zmian korzystnych dla ogółu pracowników.

Uchwaleniem nowego statutu emerytalnego socjalistyczna większość naprawiła krzywdę wyrządzoną ogółowi pracowników przez magistrat p. p. Wojewódzkich i Kruczkowskich.

Przy opracowaniu i przeprowadzaniu nowego statutu emerytalnego współdziałał bardzo czynnie oddział pierwszy w Łodzi Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej.

## Opłacajcie regularnie prenumeratę!



Wielki program słynnej wytwórni Fox-Film, zawierający 2 arcydzieła filmowe  
I. Laureatka Konkursu piękności, **LIA TORA**  
czarujące zjawisko ekranu  
w potężnym dramacie obyczajowym, jako mścicielka własnej hańby p. t.

**CZARNA DAMA**

Tragedja młodych kobiet, rzuconych na pastwę zepsucia wielkomięjskiego.  
II. Prawdziwa miłość lekkomyślnej chłopczycy p. t.

**WSPÓŁCZESNE DZIEWCZĘTA**

Historja dzisiejszych beztroskich, lekkomyślnych, rozflirtowanych, roztańczonych córek.  
Role główne odtwarzają: **SUE CARROLL i D. ROLLINS**

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty o godz. 2-iej, w niedzielę o godz. 12-iej, ostatniego o godz. 10-iej wiecz.

## Z życia partji.

### Dzielnica Prawa

Dnia 13 sierpnia t. j. w środę o godz. 7 ej wieczorem, odbędzie się zwykłe zebranie dzielnicowe na którym zostanie wygłoszony odpowiedni referat. Komitet.

### Dzielnica Zielona

W sobotę, dnia 9 sierpnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy "Zielonej" przy ul. Nowo Targowej 31, odbędzie się ransówka w sprawie sytuacji gospodarczej i politycznej. Prosimy o liczne przybycie. Komitet.

## Spotkanie Turowców w OKRĘGLIKU.

W niedzielę, ubiegłą odbyło się w Okręgluku pod Zgierzem Spotkanie Organizacji Młodzieży T. U. R., w którym wzięli udział turowcy z Łodzi, Zgierza, Pabjanic i Ozorkowa w liczbie około 300 osób.

Spotkanie otwarto o godz. 10 rano odśpiewaniem Hymnu Młodzieży.

Imieniem Organizacji Zgierskiej P. P. S., na terenie której odbywało się Spotkanie, powitał młodzież turową tow. Szymczak.

Po grach i zabawach odbyły się gawędy w obozie rozbitym przez Czerwonych Harcerzy.

O godz. 7-iej wiecz. odbyło się zamknięcie Spotkania. W imieniu Oddz. Łódzkiego T. U. R. przemawiał tow. Haneman.

Spotkanie w Łodzi jest ósmym z kolei spotkaniem Org. Mł. TUR. w rb.

## W CZWARTĄ ROCZNICĘ PRZEWROTU MAJOWEGO 1926 R.

wyszła z druku sensacyjna książka Tow. **MARJANA PORCZAKA**

**DYKTATOR**  
**JÓZEF PIŁSUDSKI**  
**i PIŁSUDCZYCY**

Treść: Ideologia i karjera „przedmajowa”. Zmiana przekonań i jej przyczyny. „Piłsudczycy”, ich ideologia, obyczaje i zwyczaje. Projekt konstytucyjny B. B. Pogorzanie ustroju państwa. Triumf ideologii Niewiadomskiego. Pomajowe metody walki z demokracją. Dyktatura. Niema niepodległości Polski bez demokracji.

Książka jest do nabycia w Administracji „Łodzianina” ul. Piotrkowska Nr. 83.

Ceny miejsc niższe. W soboty od g. 2 do 4-iej po poł. i w niedzielę od g. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 i 1 zł.

Dziś i dni następnymi

Warszawski Teatr Rewji „**CHOCHLIK**” pod kier. art. J. Darskiego  
w Kinie Spółdzielni Sienkiewicza 40.  
Mimo wielkich kosztów ceny biletów od 80 gr. do 2 zł.  
Początek przedstawień o godzinie 8 i 10 wiecz.  
Dziś i dni następnymi

## „Jeszcze nie wszystko”

UDZIAŁ BIORĄ: M. Łukańska, Żukowska, L. Orlińska, T. Morozowa oraz pp. J. Darski, F. Kalinowski, Wł. Boruński, J. Szyndler i Niksarski  
W PROGRAMIE: Sketcze, inscenizacje, tańce, humor, satyra, aktualności i t. d.  
Reżyser: F. Kalinowski i J. Darski. Zapowiada: W. Boruński. Kierownik muz. C. Kantor. Dekoracje, Wł. Nowakowski. Efekty świetlne.

Teatr Świetlny  
**PRZEDWIOŚNIE**  
ul. Żeromskiego 74/76.  
CENY MIEJSC: I — 1 zł., II — 75 gr., III — 50 gr.  
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.  
Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16.  
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Na żądanie Publiczności zostają przedłożone — Gościnne występy słynnego teatru Tadeusza Skarżyńskiego regionalnego przed wyjazdem zagranicę  
**„SANDOMIERSKIE WESELE”**  
Muzyka. Śpiew. Tańce. Własna orkiestra. Chóry.

II. Wielka komedia współczesna pod tytułem  
**Nowoczesny Casanova**  
W roli głównej **HARRY LIEDTKE**

**CENY OGŁOSZEN:** Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zaginionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednolamowy: 15 groszy (str. 8 lamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-lamowa). Zamiejscowe: o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI

Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87.

Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.